

Dr Mark Jennings, Mark, wykład 22, Ewangelia Marka 14:26-72, Ostatnia Wieczerza, Aresztowanie, Proces, I zaparcie się Piotra

© 2024 Mark Jennings i Ted Hildebrandt

To jest dr Mark Jennings i jego wykład na temat Ewangelii Marka. To sesja 22, Marek 14:26-72, Ostatnia Wieczerza, Aresztowanie, Proces i Zaparcie się Piotra.

Witamy ponownie, kontynuując pracę nad rozdziałem 14 Ewangelii Marka.

Kiedy poprzednio omawialiśmy Marka 14, przygotowaliśmy grunt i omawialiśmy Ostatnią Wieczerzę i jej związek z posiłkiem paschalnym oraz wielkim czynem, który miał nastąpić wraz ze śmiercią Jezusa, i umieszczaliśmy go w kontekście Boga jako tego, który ratuje swój lud z niewoli, narracji o Wyjściu wskazującej na to, co czyni Jezus. W tym również omawialiśmy deklarację zdrajcy i to, jak Jezus objawił, że jeden z nich zdradzi. I to jest interesujące, ponieważ gdy rozmawiali z Jezusem, będąc zasmuceni, że Jezus powiedział, że jeden z nich zdradzi, wszyscy mówili, to nie ja, prawda? To nie ja, to nie ja, i zastanawiasz się również, czy nie było odrobiny nadziei.

Cóż, może to tylko jeden z nas, prawda? Wiesz, to nie ja, więc musi to być ktoś inny. I to przygotowuje grunt pod to, na co teraz spojrzymy. I chociaż tylko jeden z nich jest zdrajcą, wszyscy opuścili Jezusa.

Więc, podejmy to teraz, od wersetu 26 w rozdziale 14 Ewangelii Marka. A gdy odśpiewali hymn, który był stosowny na zakończenie Paschy, wyszli na Górę Oliwną. A Jezus powiedział im: Wszyscy się odstępujecie.

Albowiem napisano: Uderzę pasterza, a rozproszą się owce. Lecz gdy powstanę, uprzedzę was do Galilei. Lecz Piotr mu powiedział: Choćby wszyscy zwątpili, ja nie.

Jezus mu rzekł: Zaprawdę powiadam ci: Tej samej nocy, zanim kogut dwa razy zapieje, trzy razy się mnie zaprzesz. Lecz On powiedział stanowczo: Choćbym miał umrzeć z tobą, nie zaprę się ciebie. I wszyscy tak samo mówili.

Przepowiednia Jezusa, że wszyscy odpadną, jest ściśle związana z Zachariaszem 13.7. Zauważ, że w Zachariaszu jest apokaliptyczna rzeczywistość, boska przyczyna cierpienia. I oczywiście śmierć pasterza nie jest końcem historii, co byłoby oczywiście takim pocieszeniem dla Piotra, ale jest w tym uzdrowienie i przywrócenie. Jednak stwierdzenie tutaj, jest nadzieją, nawet jeśli jej nie słyszą.

I jest wygląd zmartwychwstania, nawet jeśli nie wydaje się to tak oczywiste. Po oświadczeniu, że wszyscy odpadną, Jezus mówi, po tym, jak zostanie wskrzeszony, pójdę przed wami do Galilei. I wtedy ta wskazówka, jest ta wskazówka nadziei dla Piotra w tym momencie.

Jezus powiedział, że pójdzie przed Galileą. Wiecie, gdy patrzymy na różnice między Judaszem a Piotrem, jedną z rzeczy, które Ewangelie jasno pokazują, jest to, że nie ma aż tak dużej różnicy, jak czasami przypuszczamy, ale jest kilka ważnych. Oczywiście Mateusz opowie o tym, jak modli się za Piotra.

Nie otrzymujemy takiej modlitwy za Judasza. A tutaj Jezus mówi Piotrowi, że zobaczy ich ponownie w Galilei. Oczywiście, protest Piotra i nagana Jezusa tutaj przypominają to, co wydarzyło się w Ewangelii Marka 8, wersety 31-32, gdzie Piotr zaprzecza temu, co Jezus mówił o jego zmierzającym w dół trendzie odrzucenia po tym, jak Piotr ogłosił, że Jezus jest Mesjaszem.

Mam na myśli, ironią jest oczywiście to, że mówimy o tej jednej postaci, która została pochwalona w Ewangelii Marka za potwierdzenie i oświadczenie, że Jezus jest Mesjaszem, będzie tym, który zaprzeczy. Ale ta wymiana zdań, ten protest, w którym Piotr po raz kolejny ma problem z tym, co Jezus ma do powiedzenia, kiedy Jezus mówi, że wszyscy odpadną, a Piotr mówi, że nawet jeśli wszyscy odpadną, ja nie odpadnę, i nawet stanowczo oświadcza, że nie zaprze się Ciebie. Oczywiście, będzie stanowczy w oświadczeniu po drugiej stronie w zaledwie kilku krótkich wersetach.

Oczywiście, nie tylko Piotr to mówi; wszyscy mówią to samo. Silni uczniowie, którzy nigdy nie zaparliby się Jezusa, mają teraz szansę zademonstrować swoją wierność Jezusowi w Ogrodzie Getsemani. I oczywiście ich porażka będzie szybka i natychmiastowa.

Przyjrzyjmy się Ogradowi w wersetach od 32 do 42 z Ewangelii Marka, rozdział 14. I powiedział: Abba, Ojcie, dla Ciebie wszystko jest możliwe. Oddal ode mnie ten kielich, ale nie to, co Ja chcę, ale to, co Ty chcesz.

I przyszedł, i zastał ich śpiących, i rzekł do Piotra: Symonie, śpisz? Nie mogłeś czuwać jednej godziny? Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie. Duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe. I znowu odszedł i modlił się, mówiąc te same słowa.

I znowu przyszedł i zastał ich śpiących, bo ich oczy były bardzo ciężkie i nie wiedzieli, co mu odpowiedzieć. I przyszedł po raz trzeci i rzekł do niego: Czy śpisz jeszcze i odpoczywasz? Dostyc już, nadeszła godzina.

Syn Człowieczy został wydany w ręce grzeszników. Wstańcie, chodźmy. Oto mój zdrajca jest blisko.

Struktura tego fragmentu, moim zdaniem, podkreśla samotność lub izolację Jezusa, a także porażkę uczniów. Spójrz, jak to się porusza. Przybywa ze wszystkimi uczniami oprócz Judasza, chociaż odejście Judasza nie jest tutaj jasno określone.

Marek nie wie dokładnie, kiedy Judasz faktycznie odszedł. Wyjaśnia to szersza narracja ewangelii. Ale Judasz wyraźnie odszedł w tym momencie, ponieważ przybył ze strażnikiem, który miał odpocząć.

Tak więc Jezus przybywa z uczniami, już pomijając jednego. A potem znów się wycofuje z trzema, trzema, do których już się przyzwyczailiśmy, trzema, których Jezus często zabierał ze sobą. A potem idzie jeszcze dalej sam.

więc tę progresję separacji nawet w ogrodzie. Widzimy tutaj, wiesz, Marku, jego upodobanie do trójek, wiesz, stres. Trzy razy Jezus wraca, aby znaleźć uczniów śpiących.

Trzy razy ich upomina. To powtarzanie, to używanie tego samego języka raz po raz wysuwa na pierwszy plan to, co się dzieje. Getsemane, jeśli jesteś zainteresowany, to hebrajskie lub aramejskie słowo, być może oznaczające tłocznnię oliwy, co miałoby sens, biorąc pod uwagę, że jesteśmy na Górze Oliwnej.

Prawdopodobnie mówimy o miejscu, które bardziej przypomina gaj oliwny, może nawet z młynem do tłoczenia oliwek, jak byśmy to tutaj ujęli. Łukasz mówi nam, że jest to miejsce, do którego Jezus regularnie chodził. I jest to wyraźnie miejsce, które Judasz znał, aby znaleźć Jezusa.

To jest teraz jego odosobnienie w Getsemani, jeśli to było częścią schematu, który Jezus zwykle robił, a pójście i odpoczynek, oczywiście, daje Judaszowi dokładnie taką okazję, jakiej szuka, czyli Jezusa odizolowanego od tłumów i gotowego do aresztowania. Wiecie, to ciekawe, gdy pomyślimy o związku między tym fragmentem a niektórymi innymi elementami Ewangelii. Wiecie, w Ewangelii Marka 10:38 do 39 Jakub i Jan mówią, że mogą pić kielich, który Jezus musi wypić.

W Ewangelii Marka 14:31 Piotr oczywiście mówi, że ich nie zawiedzie. Ale tutaj masz, wiesz, ten ruch, ten powtarzający się refren Jezusa, który przez to cierpi, Jezusa robiącego to w samotności, jego żalu. Masz ten obraz sprawiedliwego cierpiącego, to moja dusza, wiesz, co jest semickim lub poetyckim sposobem odniesienia się do siebie, wiesz, jest bliski śmierci, że jest w takim smutku, że czuje się, jakby umierał.

Myślę, że to poetyckie stwierdzenie. Nie sądzę, że musi być tak smutny, że dosłownie umrze, ale to jest poetycki sens, prawie jak Psalm. I Jezus modli się tutaj, prawda, że jeśli to możliwe, godzina go ominie.

A termin godzina, wiesz, nie jest terminem dosłownym, ale sposobem na powiedzenie ci czasu lub okresu, a nawet może eschatologicznym. I zauważ, że mamy bezpośredni dyskurs. To Abba, Ojczy.

To jeden z nielicznych momentów, kiedy Jezus się modli, gdzie otrzymujemy modlitwę w Ewangelii Marka. To nie jest odniesienie do modlitwy, ale do modlitwy w Ewangelii Marka. Otrzymamy jeszcze jedną w krzyku z krzyża.

Oczywiście, Jezus jest w całej Ewangelii wspomniany o modlitwie i nauczaniu o modlitwie, ale to jest właściwie pierwsza prawdziwa modlitwa, jaką mamy w Ewangelii Marka. Jego wybór, aby poczekać do tego czasu, jest, moim zdaniem, fascynujący. Użycie Abba jest tutaj unikalne dla Jezusa, co oznacza, że jest to coś, co Jezus w pewien sposób wprowadza w wyjątkowy sposób.

To niespotykany poziom intymności. Oczywiście wiemy ze Starego Testamentu, że Bóg jest czasami ubrany jako Ojciec lub Nasz Ojciec, szczególnie dla ludu Izraela. Widzimy to nawet u Zmarłych i w pismach hellenistycznych.

Ale ten Abba tutaj, w kontekście tej osobistej deklaracji i korporacyjnej, jest niezwykle intymny. Musimy być ostrożni i nie zakładać po prostu, że Abba w jakiś sposób oznacza Tatę, jak to czasami jest podawane w kontekście, ponieważ często jest to słowo używane przez dorosłe dzieci w stosunku do ich Ojca, ponieważ zwykle kojarzymy Tatę z czymś, co mówią młodsze dzieci. Abba byłoby czymś, co mówią dorosłe dzieci.

Ale naprawdę nie mamy nigdzie indziej w przedchrześcijańskim, palestyńskim judaizmie sprzed pierwszego wieku, takiego osobistego adresu Boga przez jednostkę. Mamy kielich. Myślę, że kielich tutaj jest ważny dla zrozumienia, dlaczego Jezus jest bliski śmierci.

Kielich jest powszechnym obrazem cierpienia w Starym Testamencie. Kielich jest powszechnym obrazem sądu Bożego w Starym Testamencie. Jeśli przejrzymy Stary Testament, zobaczymy cierpienie i sąd Boży związane z kielichem w Psalmie 11, Psalmie 60, Psalmie 75, idei cierpienia, Izajasza 51, Jeremiasza 25, Jeremiasza 49, Jeremiasza 51, Lamentacjach 4, Ezechiela 23, Habakuka 2, Zachariasza 12.

I myślę, że kluczem jest tutaj to, że Jezus modli się, aby ten kielich mnie ominął, jest obraz tego, co ma się wydarzyć, czyli wylanie sądu Bożego, gniewu Bożego. To nie jest tylko poetyckie stwierdzenie, ale że Jezus modli się nie tylko o to, aby to cierpienie fizyczne, które będzie ogromne, zostało mu oszczędzone, ale aby wylanie sądu Bożego zostało mu oszczędzone. To, co wydarzy się na krzyżu, jest przebłyskiem, wyjątkowym rozdaniem, jeśli tak można powiedzieć, dnia Pańskiego.

Dzień Pański, który jest dniem sądu, dniem gniewu, który będzie towarzyszył końcowi wszystkich rzeczy, kiedy sama struktura stworzenia zacznie się trząść. To właśnie dzieje się wyjątkowo na krzyżu, ale na Jezusie. I tak to jest, gdzie, wiecie, kiedy przedstawienie krzyża i krzyk Jezusa, wielu będzie chciało powiedzieć, i ja to rozumiem, będzie chciało powiedzieć, że to był ten moment, kiedy, wiecie, Bóg Ojciec odwrócił się od Jezusa, albo że jakoś Bóg Ojciec i Bóg Syn byli jakoś oddzieleni w tym momencie z powodu grzechu, który był na Jezusie.

I myślę, że to, co się tam dzieje, jest w rzeczywistości nieobecne. Myślę, że Bóg Ojciec jest w pełni obecny na krzyżu, ale jest w pełni obecny w swoim gniewie. To, co się dzieje, to to, że Bóg Ojciec wylewa swój kielich sądu na Boga Syna.

Że to jest jego gniew, a zatem Jezus modli się, że jeśli jest jakiś sposób, aby nie musiał otrzymać gniewu Bożego, chciałby, aby to od niego minęło. I tak myślę, że to, wiesz, mówi o stresie i smutku, z którymi ma się zmierzyć. A jednak, oczywiście, doskonale wiedząc, co ma na niego zostać wylane, że dzień wtargnięcia dnia sądu będzie wyjątkowy dla niego.

Tutaj, wiesz, teologicznie, idea byłaby taka, że wszyscy, którzy wierzą w Chrystusa, doświadczają dnia Pańskiego, ale doświadczają go zastępczo przez Jezusa i nie cierpią z tego powodu. W środku pełnej realizacji tego, co ma się wydarzyć, Jezus mówi, jednak nie to, co ja chcę, ale to, co ty chcesz. I piękny pokaz relacji między Bogiem Synem a Bogiem Ojcem i jak Bóg Syn poddaje się i słucha woli Boga Ojca.

On jest doskonałym motywem cierpiącego sługi, który nadchodzi. I przychodzi, oczywiście, znajduje go śpiącego. Powiedział do Piotra: Szymonie, śpisz? Nie mogłeś czuwać przez jedną godzinę? Oto Szymon i inni uczniowie, którzy byli tak pewni, że będą w stanie być wytrwali z Jezusem, a teraz nie mogli nawet pozostać czuwającymi.

A duch jest chętny, ale ciało słabe. Moje zrozumienie tego stwierdzenia jest takie, że on przyznaje, że rzeczywiście byli szczerzy, kiedy mówili, że zostaną z nim, ale po prostu nie byli w stanie tego zrobić fizycznie. I znowu odchodzi i modli się, wypowiadając te same słowa, i znowu przychodzi i zastaje ich śpiących, bo ich oczy były ciężkie.

I oczywiście, powtórzenie ustawia, prawda, że Jezus znowu ich strofuje za to, że nie potrafią pozostać czujni, a na co uczniowie oczywiście nie mają odpowiedzi. Wiecie, ta niemożność odpowiedzi jest wskazówką w wersecie 40, że wiedzą, że są w błędzie. Zawiedli Jezusa. A potem po raz trzeci mówi do nich, czy nadal śpicie i odpoczywacie? I na koniec, ma na myśli, że to wystarczy, co myślę, że wystarczy, co jest jego sposobem powiedzenia, że mówiąc metaforycznie, to już zrobione.

Tak jest, jesteśmy teraz, dotarliśmy do tego momentu, czas jest wystarczający, modlitwa prośby jest zakończona, i to wystarczy, odpowiedź jest istotna, bo nadeszła godzina. Syn Człowieczy jest wydany w ręce grzeszników. I oczywiście, jako czytelnicy Marka, pracowaliśmy nad tym momentem od rozdziału 8, odkąd Jezus powiedział, że konieczne jest, aby Syn Człowieczy został wydany; teraz wiemy, że ten moment nadszedł.

I uważam, że fascynujące jest również to, że używa w rękach grzeszników, i uważam, że to odniesienie do grzeszników jest tutaj interesujące, może być odniesieniem do jego sądu nad nimi, prawda, że tacy właśnie są. Jest w tym pewna ironia, oczywiście, ponieważ to on jest tym, który tak często jest oskarżany o bycie z grzesznikami w Marku, i oczywiście, trudno nie przegapić zadośćuczynienia, że naprawdę ma być tym, który stoi tam, gdzie należy tylko grzesznik. I być może użycie tam języka grzeszników oddaje to wszystko.

Oto więc moment, w którym Jezus zostaje wydany w ręce ludzkie, a zaczynamy od werseku 43. I natychmiast, gdy jeszcze mówił, przyszedł Judasz, jeden z dwunastu, a z nim tłum z mieczami i kijami od arcykapłanów, uczonych w Piśmie i starszych. A zdrajca dał im znak, mówiąc: Ten, którego pocałuję, to ten człowiek.

Schwytajcie go i zostawcie go pod strażą. A gdy przyszedł, podszedł do niego natychmiast i powiedział Rabbi, i pocałował go. Podnieśli na niego ręce i schwyтали go, lecz jeden z tych, którzy stali obok, dobył miecza i uderzył sługę arcykapłana, i odciął mu ucho.

Jezus im rzekł: Wyszliście na zbójcę z mieczami i kijami, aby mnie pojmać? Codziennie byłem z wami w świątyni i nauczałem, a nie pojmalicie mnie, ale niech się wypełnią Pisma. I wszyscy go opuścili i uciekli. Jakiś młodzieniec szedł za nim, okryty jedynie prześcieradłem, i pochwycili go, ale on zostawił prześcieradło i uciekł nago.

Kiedy spojrzemy na tę sekcję, oczywiście, a następnie na 53, gdzie prowadzą Jezusa do arcykapłana i przygotowują proces, znajdziemy tutaj ten moment, kiedy Jezus zostaje wydany w ręce ludzkie, ale widzimy również, jak bardzo jego autorytet jest nadal obecny. Jezus, oczywiście, jest tutaj ukazany jako paradygmat posłuszeństwa. Mówiliśmy o tym w trakcie naszego studium Marka, gdzie brak wiary uczniów staje się kontrastem, który jest kontrastowany z wiarą samego Jezusa.

I tutaj brak wiary staje się w pełni widoczny. I oczywiście, sygnał pocałunku, prawda, Judasz z góry zaplanował, jak to się stanie, jak zidentyfikujemy, kim jest Jezus. Po pierwsze, może to sposób, aby pomóc zidentyfikować w ciemności, kim jest ta postać, na wypadek, gdyby ta grupa, która idzie z nim, nie wiedziała dokładnie, jak wygląda Jezus.

Ale jeszcze bardziej w starożytnym Bliskim Wschodzie pocałunek był oznaką uczucia, gościnności. Kościół ma witać się pocałunkiem, co czyni ten moment jeszcze bardziej smutnym. Mark Strauss wskazuje, myślę, że całkiem skutecznie, jak Księga Przysłów 27 :6 i prawda Księgi Przysłów 27:6 są tutaj odnalezione.

Rany od przyjaciela są godne zaufania, ale wróg mnoży pocałunki. Mamy tu odniesienie do pewnej postaci stojącej tutaj, która ma miecz i uderza sługę w ucho. To ciekawe, ponieważ Mark jest bardzo tajemniczy w tej chwili.

Nie wiemy, kto w Ewangelii Marka faktycznie wyciąga miecz, to tylko pewien mężczyzna. Nie znamy nawet imienia sługi, któremu obcina się ucho. Jan mówi nam, że to Piotr ma miecz.

Sługa to Malchus. Mateusz i Łukasz podają znacznie pełniejszy opis tego wydarzenia. Jest dialog, jest rozmowa.

Oczywiście, Jezus miał w Łukaszu, Jezus nakazuje mu, aby faktycznie przyniósł ze sobą miecze. Ale mamy też w Mateuszu i Łukaszu, gdzie Jezus gani ten czyn i leczy ranę, ale nie dostajemy nic z tego w Marku. W rzeczywistości to wydarzenie, o którym właśnie wspomniano, zostało pozostawione niemal natychmiast dla słów Jezusa.

I myślę, że sens bezpośredniości jest taki, że Jezus nie ma zamiaru odpowiadać w ten sposób, w ten militarny sposób obronny. W rzeczywistości, w Ewangelii Marka, jego uwaga jest zwrócona bardzo mocno w stronę tej grupy. I tak Marek bardzo szybko odchodzi od tej próby udaremnienia ataku, jeśli można tak powiedzieć, aresztowania i gani tych, którzy nadchodzą.

On ich gani. Jego nagana jest podwójna. Po pierwsze, gani ich za przybycie z bronią, jakby byli rabusiami lub powstańcami, zagrożeniem dla ludu i stabilności.

A jednak robią to w tajemnicy. Mieli wiele okazji, gdy nauczał w świątyni, ale nigdy ich nie wykorzystali. Ironią jest więc to, że przychodzisz, jakbym był zagrożeniem, ale bałeś się zrobić to publicznie, ponieważ czułeś się zagrożony tym działaniem.

Tak więc, on nawet czerpie napięcie między hipokryzją a całym działaniem tych, którzy aresztują. Ale jego autorytet staje się obecny. Nawet jeśli są tacy, którzy są obok niego i mogą wyciągnąć miecz, nawet jeśli sama strona aresztująca jest sprzeczna ze swoim rozumowaniem, Jezus nie staje po żadnej z nich w kwestii oporu, ale mówi, że wie, co według pism musi się wydarzyć.

Tak więc jego autorytet jest widoczny. I rzeczywiście, Zachariasz 13:7 mówi, uderz pasterza, a owce zostaną rozproszone. Tak więc te pisma przepowiadające nie tylko to, że Syn Człowieczy zostanie wydany i aresztowany, ale także to, że pasterz, gdy

zostanie zabrany, owce zostaną rozproszone, natychmiast przebijają się w wersecie 50, gdzie wszystkie go opuściły.

Z wyjątkiem epizodu z Piotrem odejście uczniów jest ostatnim, o czym usłyszymy do zakończenia wszystkich tych wydarzeń. I Marku, oni naprawdę odeszli. Naprawdę odeszli.

Mamy ten bardzo dziwny incydent i nie mam innego sposobu, aby go opisać, poza tym, że wersety 51-52 są dziwne. Młody człowiek szedł za nim, mając na sobie tylko lniane płótno. Złapali go, ale zostawił płótno i uciekł nago.

Było wiele sugestii, co mogło się tu wydarzyć, kim to może być. Myślę, że jedną z dwóch najlepszych możliwości jest to, dlaczego ten młody człowiek ma na sobie tylko lniane płótno; mam na myśli, że w jakiś sposób zostaje wyprowadzony w pośpiechu, aby pójść do Getsemani, i to było wszystko, co miał na sobie, ale nie wiemy. W jakiś sposób zostaje tam jeszcze trochę dłużej.

Podąża tam, gdzie uciekli wszyscy uczniowie. Podąża tylko trochę, ale nie za długo. W rzeczywistości ucieka nago, co byłoby czymś bardzo haniebnym.

Te dwie sugestie są zasadniczo takie i być może nie wykluczają się wzajemnie. Jedna jest taka, że jest to postać, o której wiedziała społeczność, do której pisze Mark, że wiedzą o tej osobie i jest tam odniesienie do kogoś, kogo znają. Druga, została przyjęta, że być może jest to John Mark, autor własnego rodzaju autobiograficznej wstawki Marka wskazującej, że był tam tą osobą, i znowu, te dwie nie wykluczają się wzajemnie.

Myślę, że autobiograficzne stwierdzenie ma jakiś sens, ponieważ ten incydent nie został nigdzie indziej podchwycony, więc myślę, że Jan Marek odnosi się do siebie w sposób pokorny. Mam na myśli, że oświadcza, że uciekł nago, gdy został do tego zmuszony, więc nie byłby to moment wtrącania się w sposób pełen szacunku, ale w sposób haniebny. Jednak od wersetu 53 rozpoczynamy sekwencję procesu.

W Ewangelii Marka będą dwie sceny procesu, żydowska przed Sanhedrynem, a następnie rzymska przed Piłatem. Celem przesłuchania żydowskiego jest najwyraźniej zebranie dowodów, które zostaną użyte przeciwko Jezusowi, takich, które mogą skutkować karą śmierci od rzymskiego namiestnika; Mateusz podąża za Markiem, podczas gdy Łukasz i Jan mają dodatkowe fazy w procesach. Kiedy tu spojrzymy, zobaczymy, że Marek dzieli zasadniczo pięć scen, może nawet trochę jak kanapka z uśmiezkami, gdzie masz opis aresztowania, a proces jest przerywany dwa razy, najpierw stwierdzeniem o Piotrze podążającym z daleka, a następnie zaparciem się Piotra.

Chociaż zastanawiam się, czy nie powinniśmy być ostrożni, zanim nie naciśniemy tu zbyt mocno pomysłu kanapkowego, a może to po prostu rotacja scen lub pozwolenie nam wiedzieć, co dzieje się jednocześnie. Oczywiście, przez cały czas mamy bardzo ostry kontrast. Jezus wiernie świadczy, że jest Mesjaszem.

Piotr zaprzecza, że w ogóle zna Jezusa. Jezus świadczy, że jest Mesjaszem, co oznacza cierpienie. Piotr zaprzecza, że zna Jezusa i że musi od niego uciec.

Piotr ryzykuje utratą życia, aby chronić, utratą duszy, aby chronić swoje życie. Teraz historyczność tego aktu procesów była często kwestionowana na podstawie tego, że narusza to, co znajduje się w Misznie. Zgodnie z Miszną dotyczącą spraw Sanhedrynu i kar śmierci, po pierwsze, nie można było ich sądzić w nocy, a wyrok skazujący musiał czekać do następnego dnia, żadne procesy nie mogły odbywać się w przeddzień szabatu, który przypadałby w przeddzień szabatu, żaden proces nie mógł odbywać się w czasie świąt, druga rozprawa była zawsze wymagana do wyroku śmierci, Miszna mówi, że dowody, które są sprzeczne, należy odrzucić, świadkom zabrania się składania fałszywych zeznań, zarzut bluźnierstwa mógł zostać wniesiony tylko wtedy, gdy oskarżony wypowiedział imię Boże, procesy mogły odbywać się tylko w jednym z trzech sądów w Jerozolimie, a rezydencja arcykapłana nie była jednym z nich.

I tak, zostało powiedziane, że proces Jezusa narusza wszystkie te zasady. Teraz są różne odpowiedzi na to. Jedna odpowiedź jest taka, że próbowali zrobić wiele z tego w pośpiechu i w tajemnicy, a przestrzeganie przepisów nie było czymś, co było dla nich priorytetem.

Należy jednak pamiętać, że Miszna kodyfikuje te procesy pod koniec drugiego wieku, więc nie zawsze możemy być pewni, że praktyki, których wymagano lub oczekiwano pod koniec drugiego wieku, są w grze w tym momencie, że te regulacje, które pojawiają się w Misznie, prawdopodobnie powstały z powodu nadużyć, które mogły mieć miejsce. Co więcej, nie chodzi tu tyle o formalny proces, co o przedstawienie sprawy przeciwko Jezusowi Piłatowi. Miszna reprezentuje również coś więcej niż praktyki faryzejskie.

W Ewangelii Marka Sanhedryn składa się głównie z saduceuszy, którzy tam są. To, że Jezus został ukrzyżowany na rozkaz Poncjusza Piłata, nie ulega wątpliwości, ale nie oznacza to, że musimy kwestionować historyczność żydowskich procesów Jezusa, po prostu dlatego, że tylko Rzymianie mogliby Go ukrzyżować, albo wydaje się to nie na miejscu. I tak pytanie koncentruje się wokół roli, jaką odegrali żydowscy władcy? Jaką rolę odegrali w tym wszystkim? I myślę, że gdy o tym pomyślimy, mamy jasne oświadczenia o odrzuceniu żydowskich przywódców, religijnych przywódców Jezusa, że teraz mają ten moment, którego szukali, aby znaleźć błąd u Jezusa, aby zrobić to w tajemnicy.

Arcykapłani, którzy bali się tłumów, są teraz w stanie przejąć kontrolę nad Jezusem, aresztować Jezusa i zacząć kontrolować momenty. Istnieje potrzeba zjednoczenia się wokół ich opozycji przeciwko Jezusowi, oskarżenia go o bluźnierstwo, a także znalezienia zarzutów, które postawiłyby go przeciwko Rzymowi. Istnieje potrzeba, aby zacząć, z perspektywy teologicznego przywództwa, jeśli tak można powiedzieć, stawać w obronie sprawy śmierci Jezusa, nawet jeśli nie mają mocy, aby ją popełnić.

Wiecie, fakt, że widzimy tutaj tych mężczyzn zdeterminowanych, by zabić Jezusa, nie powinien oznaczać, że koniecznie będą przestrzegać protokołów, aby to się stało. Teraz Marek nie wymienia, kto jest arcykapłanem, do którego idą. Inni mówią, że jest to Kajfasz.

Kajfasz, jak wiemy, piastował urząd, rzeczywiście, od 18 do 36 r. n.e. Był zięciem Annasza, który został zdetronizowany przez Rzymian w 15 r. n.e. Józef Flawiusz mówi nam, że pięciu synów Annasza i jego zięć służyli jako arcykapłani.

To pasuje historycznie do tego, co widzimy gdzie indziej. Wiemy, że były trzy grupy, które zostały wzięte do utworzenia Sanhedrynu, więc cały Sanhedryn, że to odniesienie tutaj jest prawdopodobnie sposobem na powiedzenie kworum. Więc kiedy spojrzemy na to, na ten dowód tego, co dzieje się w tym żydowskim spisku, jeśli można tak powiedzieć, że nawet jeśli to Piłat ostatecznie ogłasza śmierć Jezusa, myślę, że Marek jasno wskazuje, że nie tylko Rzymianie tego szukali.

I tak spójrzmy na to, co widzimy tutaj, gdy przechodzimy dalej. Zaprowadzili Jezusa do arcykapłana, a wszyscy arcykapłani, starsi i uczeni w Piśmie zebrali się razem. Ponownie, myślę, że to oznacza kworum, arcykapłanów, starszych i uczonych w Piśmie tych grup.

Piotr podążył za nim w pewnej odległości, aż na dziedziniec arcykapłana. Piotr rzeczywiście miał tam odrobinę odwagi. Siedział ze strażnikami, ostrzegając się przed ogniem.

Teraz arcykapłani i cała rada szukali świadectwa przeciwko Jezusowi, aby Go zgładzić, ale nie znaleźli żadnego. Dlaczego? Wielu bowiem składało fałszywe świadectwo przeciwko Niemu, ale ich świadectwo nie było zgodne. I arcykapłan stanął pośrodku i zapytał Jezusa: Czy nic nie możesz odpowiedzieć? Co ci ludzie zeznają przeciwko Tobie? Wiersz 60.

Ale on milczał i nie odpowiedział. Ponownie arcykapłan zapytał go, czy ty jesteś Chrystusem, Synem Błogosławionego? Więc w tym momencie wydaje się, że wiesz, wydaje się, że proces idzie teraz po myśli Jezusa, że są tacy, którzy składają fałszywe świadectwo przeciwko niemu. W wersecie 58, na przykład, próbują oskarżyć go o zniszczenie, że zburzy świątynię, która została zbudowana rękami i przez trzy dni zbuduje inną, ale oni, wiesz, oni się nie zgadzają.

Oni nie zgadzają się w swoim świadectwie. Co ciekawe, oczywiście, to stwierdzenie nie jest tym, co słyszymy od Jezusa, który był ostatnio w świątyni, że ją zniszczy; jego świątynia została zbudowana ludzkimi rękami, a za trzy dni zbudują inną, nie zbudowaną rękoma. Tak naprawdę mamy to stwierdzenie w Ewangelii Jana, gdzie Jezus w świątyni wykonuje podobne czynności, chociaż jest też trochę inaczej niż w Tygodniu Męki Pańskiej, a oczywiście dla Jana dzieje się to bardzo wcześnie w Ewangelii, gdzie Jezus składa to stwierdzenie.

I myślę, wiesz, ta debata, o której mówiliśmy, ta idea, czy Jezus wszedł do świątyni dwa razy, czy wszedł do niej raz i została podzielona na dwie części historii, myślę, że fakt, że świadkowie nie zgadzają się co do oświadczeń, które Jezus złożył w związku ze zniszczeniem świątyni, potwierdza, że były to dwie oddzielne czynności, że miał miejsce upływ czasu, a nie tylko oświadczenia, które złożył kilka dni temu w obecności tych samych przywódców religijnych, którzy byli w centrum uwagi. Więc myślę, że może być tak, że w rzeczywistości, wiesz, Jezus, oczywiście, wiemy z Ewangelii Jana, wjechał do Jerozolimy więcej niż jeden raz i to przy tej pierwszej okazji również okazał obrzydzenie do tego, co działo się w świątyni, kiedy złożył te oświadczenia. Ale proces nie idzie dobrze, a Jezus nie odpowiada i nie musi odpowiadać, a potem mamy arcykapłana, który pyta go konkretnie, czy jesteś Mesjaszem, Synem Błogosławionego? A Syn Błogosławionego, oczywiście, to termin, którego nie poznaliśmy zbyt wiele, a więc mówi o historyczności tego terminu. Syn Błogosławionego to inny sposób mówienia o Mesjaszu, wiesz, identyfikacja Mesjasza jako Syna Bożego, wiesz, byłaby, wiesz, częścią tego.

Tak więc nie jest to pytanie o to, czy Jezus jest boski i czy jest Synem Błogosławionego. Jest to pytanie o to, czy Jezus uważa się za Mesjasza. W tej sytuacji arcykapłan stanął pośrodku, oczywiście, myślę, przypominając człowieka z uschniętą ręką, którego poproszono, aby stanął pośrodku wszystkich.

Milczenie Jezusa jest podobne do Izajasza 53:7, owca przed strzygącymi milczy. I pytanie, oczywiście, jest bardzo uderzające. Myślmy o tym, co działo się w Ewangelii Marka.

Jezus aktywnie tłumił tę identyfikację. Teraz w Ewangelii Marka były pewne mesjańskie implikacje, które Jezus przyjął. Na przykład jest zapis o osiołku w Jerozolimie.

Ale tutaj mamy konkretne pytanie, a pytanie to, oczywiście, ponieważ Jezus pojawiał się przez całą swoją ewangelię. W pierwszych ośmiu rozdziałach pytania zawsze brzmiały: kim jest ten, który może robić takie rzeczy? Kto może mówić z takim autorytetem? Kto może uzdrawiać? Kim jest ten, który może uspokajać burze? I tak, zadawano wszystkie te pytania o to, kim jest Jezus. Marek pozwalał nam poznać wszystkie te pytania.

Następnie, oczywiście, w Ewangelii Marka 8, mamy samego Jezusa zadającego Piotrowi pytanie, kim według ludzi są ludzie? A uczniowie, kim według ludzi są ludzie? A wy za kogo Mnie uważacie? Ale teraz Jezusowi zadano to pytanie konkretnie: czy Ty jesteś Mesjaszem? A Jezus odpowiada w Ewangelii Marka 6:2: Ja jestem, a ujrzyście Syna Człowieczego, siedzącego po prawicy mocy i przychodzącego z obłokami niebieskimi. W tym sensie zastanawiam się niemal, czy cały proces nie wisi na włosku, a gdyby Jezus po prostu milczał, być może proces poszedłby po jego myśli. I tak jego decyzja, by nie milczeć, daje przywódcom religijnym w Sanhedrynie to, czego chcieli, czyli okazję do oskarżenia Go.

I daje im okazję, by ich oskarżyć politycznie i teologicznie. Jego odpowiedź, jedna z nich, brzmi: bardzo prosto, tak, sekret mesjański, jeśli wolisz, jest skończony. Oświadcza, że jest rzeczywiście Mesjaszem.

Daje im to polityczną amunicję, której potrzebują. Pozwala im to pójść do Piłata i powiedzieć, że próbuje zostać politycznym władcą, próbując zjednoczyć ludzi przeciwko Rzymowi i wywołać nieufność. Ale mówiąc również, że zobaczą Syna Człowieczego, rzeczywiście jest to druga odpowiedź, która staje się jeszcze bardziej buntownicza.

To jest drugi aspekt, w którym zobaczą Syna Człowieczego przychodzącego na obłokach nieba. Pochodzi to z Księgi Daniela 7:13 do 14, gdzie ktoś, podobnie jak Syn Człowieczy, przychodzi na obłokach nieba przed Przedwiecznym i otrzymuje chwałę, panowanie i wieczne królestwo. To, co Jezus, jak sądzę, czyni tutaj, to mówi, że nie tylko jestem Mesjaszem, ale jestem Synem Człowieczym.

A Syn Człowieczy, który przychodzi, wiesz, i otrzymuje władzę, że jest odniesienie, że nadejdzie próba, że stoicie na mój sąd, ale nadejdzie czas, gdy Ja, jako Syn Człowieczy, będę stał na waszym sądzie. I oczywiście, nie ma innej odpowiedzi dla arcykapłanów w tym momencie. Mogą albo, wiesz, potwierdzić, że to, co powiedział Jezus, jest prawdą, albo muszą ogłosić, że dopuścił się bluźnierstwa, co właśnie robią, rozdierając szaty i ogłaszając, jakich dalszych świadków potrzebujemy.

Słyszeliście jego bluźnierstwo, werseł 64, słyszeliście jego bluźnierstwo. Co jest twoją decyzją? I wszyscy potępili go, że zasługuje na śmierć. A niektórzy zaczęli na niego pluć i zakrywać mu twarz, i bić go, mówiąc do niego: prorokuj. A strażnicy przyjęli go biciem.

I tak, w wersecie, wiecie, do 65, mamy, że proces żydowski dobiega końca i kończy się deklaracją, że Jezus potwierdza, że jest Mesjaszem, potwierdza, że jest Synem Człowieczym, i ich odrzuceniem Go, i że musi zostać skazany na śmierć. Ironią jest to, że to właśnie Jego śmierć powoduje ważność Jego mesjańskiego roszczenia i że jest

Synem Człowieczym. Widzimy to w 66 do 72, i przejdziemy do tego trochę później, ale może, aby zakończyć tutaj na Marku 14, teraz wróćmy do Piotra.

Więc to wszystko się dzieje. Mocna postawa Jezusa wobec wszystkich tych przywódców religijnych, którzy twierdzą, że jest Mesjaszem, Synem Bożym. W 66 do 72 mamy Piotra na dole na dziedzińcu, a jedna ze służących arcykapłana przychodzi.

Myślę, że chodzi o to, że prawdopodobnie pracuje z dziewczętami służącymi. Mogła to być młodsza kobieta; język pozwala, żeby nie musiała to być mała dziewczynka. I widząc, jak Peter się rozgrzewa, spojrzała na niego i powiedziała: „Byłeś z Nazarejczykiem Jezusem”.

Zaprzeczył, mówiąc, Nie wiem ani nie rozumiem, co masz na myśli. To jest inny sposób powiedzenia, Nie wiem, o czym mówisz. I wyszedł do bramy, co myślę, że wychodzi do bramy głównie dlatego, że próbuje oddzielić się od tej niewolnicy, która ją zidentyfikowała, ale także pozwala mu to na szybsze wyjście, gdyby tego potrzebował.

I kogut zapał. A służąca, widząc go, zaczęła mówić, widzu, ten człowiek jest jednym z nich. Więc teraz zauważ, że nie oskarża Piotra bezpośrednio.

Teraz wciąga w to innych ludzi. Być może są to inni służący, a może są to również ludzie, którzy mają za zadanie utrzymać pokój, strażnicy itd. Ale on znowu zaprzeczył.

Po chwili widz powiedział do Piotra: z pewnością jesteś jednym z nich, bo jesteś Galilejczykiem. A Marek nie mówi nam, skąd wiedzą, że jest Galilejczykiem. Oczywiście, druga ewangelia w pewien sposób wyjaśnia jego mowę i, najprawdopodobniej, jego akcent.

Ale sens jest taki, że ta grupa doszła do wniosku. Tak, musi nim być. Musi być jednym z nich, ponieważ jest Galilejczykiem.

Wiemy, że Jezus pochodzi z Galilei. A potem odpowiedź Piotra, myślę, pokazuje istotę jego zaparcia się. Zaczął przeklinać samego siebie i przysięgać, że nie zna tego człowieka, o którym mówisz.

Tak tłumaczy ESV. To ciekawe, ponieważ w greckim jest napisane, że zaczął składać przysięgę i rzucać klątwę. Nie jest jasne, kto jest celem klątwy.

W rzeczywistości język, który jest używany, może sugerować, że jest to typowy język zwrotny. Zazwyczaj, gdy rzucaś klątwę, rzucaś klątwę na kogoś lub coś. Tak więc było kilka opcji.

Po pierwsze, Piotr rzucił na siebie klątwę, a Marek przedstawia to w sposób nieco nietypowy. Po drugie, rzuca klątwę na Jezusa, ogłaszając, że Jezus jest przeklęty. Po trzecie, rzuca klątwę na ludzi, którzy go oskarżają.

Pomysł, że Bóg zrobi coś przeciwko tobie za nazwanie mnie kłamcą, jest tego rodzaju pomysłem. Niezależnie od tych trzech, a myślę, że najmniej prawdopodobnym z tych trzech, może to być to, co wybrał tutaj ESV, czyli rzucenie na siebie klątwy.

Niezależnie od tych trzech, myślę, że zdajemy sobie sprawę, że język przysięgi i przekleństwa to dwa sposoby wzywania Boga jako części potwierdzenia prawdy tego, co mówi Piotr.

To, że Piotr składa przysięgę Bogu, byłoby ideą, a także deklaruje, że Bóg przeklnie kogoś, wiesz, z powodu tego oskarżenia. Więc pomyśl, co się tutaj dzieje. Oto, gdy Jezus stoi przed przywódcami religijnymi i deklaruje, że jest Mesjaszem i że jest Synem Człowieczym, a oni krzyczą bluźnierstwa na Jezusa. W tym samym czasie Piotr, ze strachu przed tym, co mówią jego służąca i ci wokół niego, deklaruje, że nie ma nic wspólnego z Jezusem i że Bóg może potwierdzić autentyczność tego, co mówi.

Chodzi mi o to, że kontrast między dwoma zaparciami Piotra nie polega po prostu na tym, że nie wiem, o czym mówisz, ale na tym, że wprowadził Boga w siłę swojego zaparcia. To stawia Piotra o wiele bliżej przywódców religijnych, ogłaszających Jezusa bluźniercą, ogłaszających Jezusa przeklętym. Wiecie, ogłoszenie bluźnierstwa oznaczałoby ogłoszenie, że Jezus jest poza ludem Bożym, że jest teraz, że naruszył prawo Boże.

Piotr jest o wiele bliżej tego stwierdzenia w swoim kłamstwie. Jest o wiele bliżej zrobienia tego samego niż stania z Jezusem, co oczywiście tak śmiało powiedział, że zrobi. Piotr przypomniał sobie, a potem natychmiast kogut zapiał po raz drugi, a Piotr przypomniał sobie, jak Jezus powiedział mu, zanim kogut zapieje trzy razy, trzy razy się mnie zaprzysz.

Załamał się i zapłakał. Więc oto Jezus przewidział to i dokładna przepowiednia się spełniła, czego Piotr prawdopodobnie nie zdaje sobie sprawy w tej chwili, ale w tej chwili jest nadzieja, że to, co Jezus powiedział o kogucie i jego zaparciu się, się spełniło. Jest nadzieja, ponieważ Jezus powiedział również: Zobaczę was ponownie w Galilei.

A więc, jeśli Jezus jest tutaj, jest nadzieja, że będzie tam. A Piotr załamał się i zapłakał. I myślę, że gdy spojrzymy na różnice między Piotrem a Judaszem, jest ich kilka w Ewangeliach.

Piotr nigdy nie powiedział, że Szatan go zainspirował. Nieszczęścia nigdy nie są dane Piotrowi. Piotrze, Jezus mówi, że modlił się za niego.

Modliłem się za ciebie, Piotrze. Nie mamy żadnego zapisu, że Jezus powiedział o Judaszu, że modliłem się za ciebie, Judaszu. A tutaj Piotr płacze i natychmiast rozpoznaje, co zrobił, być może nawet cień swojego smutku.

To prowadzi nas do końca rozdziału 14 Ewangelii Marka. Następnym razem będziemy kontynuować z rozdziałem 15 Ewangelii Marka oraz procesem i ukrzyżowaniem Jezusa.

To dr Mark Jennings w swoim nauczaniu o Ewangelii Marka. To sesja 22, Ewangelia Marka 14:26-72, Ostatnia Wieczerza, Aresztowanie, Proces i Zaparcie się Piotra.